Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI“ wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, ul. św. Stanisława 4.
TELEFON 1414.
P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 82 Katowice, wtorek 9-go kwietnia 1929. Rok V

Premjer Bartel konferuje z marsz. Piłsudskim.

Warszawa. (PAT). W niedzielę prezes rady ministrów Bartel udał się w godzinach popołudniowych do gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, gdzie odbył dłuższą konferencję z Marszałkiem Piłsudskim.

Litwinow w Warszawie.

Warszawa. (PAT). W niedzielę po południu pociągiem moskewskim przybył do Warszawy zastępca komisarza ludowego dla spraw zagr. Rosji, Litwinow, w towarzystwie małżonki i zastępcy szefa protokołu dyplomatycznego. Litwinowa oczekiwali na dworcu poseł polski przy rządzie sowieckim Minister Patek, dyr. protokołu Romer i radca ministerjalny Jankowski oraz poselstwo sowieckie. Po przybyciu pociągu Litwinow przeszedł do salonu recepcyjnego, gdzie zabawił około jednej godziny. Następnie Litwinow wraz z małżonką odjechał do Genewy.

Śniegi i mrozy.

Warszawa. (PAT). Z wielu okręgów dyrekcji kolejowych donoszą o silnych opadach śnieżnych, m. i. w radomskiej dyrekcji kolejowej na odcinku Koniecpol—Częstochowa z powodu zamieci śnieżnej pracowały pługi odśnieżne. Zamieć trwała 3 godziny. W lwowskim okręgu przy temperaturze od 4 do 10 stopni padał śnieg. W wileńskiej dyrekcji kolejowej zanotowano temperaturę niżej 15 stopni. Również w stanisławowskiej dyrekcji padał śnieg przy temperaturze 4 stopni.

Prezydent Rzeszy niem. zachorował na grypę.

Berlin. (WTB). Prezydent Rzeszy niem. Hindenburg zachorował w ostatnich dniach lekko na grypę. Ponieważ przebieg choroby nie był złośliwy, przeto prezydent przyjmował codziennie sprawozdania urzędowe swych sekretarzy. Atoli ze względu na swój podeszły wiek, musiał zrezygnować z przyjęć oficjalnych.

Większość rządowa w parlamencie niemieckim.

Berlin. (WTB). Rząd kanclerza Müllera doprowadził do uzgodnienia polityczno-gospodarczego w sprawie tegorocznego budżetu państwowego pomiędzy czterema partjami to jest: socjalną demokracją, centrum, niem. partją ludową i bawarską partją ludową. Prawdopodobnie dojdzie na tej platformie do utworzenia koalicji rządowej i rekonstrukcji gabinetowej.

Tragiczne nieszczęście.

Fürstenberg (nad Odrą). (WTB) Kiedy w niedzielę 7 kwietnia przejeżdżał pociąg pospieszny, zdążający z Wrocławia do Berlina, koło kopalni ęgla brunatnego w Fürstenbergu zalił się wskutek wstrząsów, spowoanych szybkim biegiem pociągu, kopalniany, w którym było zajęnaprawą pięciu robotników. scy oni zostali pogrzebani pod mi szybu. Czterech poniosło na miejscu, piątego zdołano odwprawdzie żywego, lecz dająsłabe oznaki żywota.

Strzelcy alpejscy składają hołd Papieżowi

Rzym. (PAT). 25.000 strzelców alpejskich, przybyłych z całych Włoch, aby złożyć hołd Papieżowi, królowi i Mussoliniemu, wysłuchało w bazylice św. Piotra uroczystej mszy świętej. Po mszy strzelcy zebrali się na placu św. Piotra, gdzie zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności. O godz. 10 w oknie sali gobelinowej pałacu watykańskiego ukazał się Papież, którego powitano gorącymi okrzykami. Ojciec Święty w ciągu 10 minut pozostał w oknie, przesyłając rękoma i kapeluszem pozdrowienia demonstrującym na Jego cześć tłumom, przed usunięciem się zaś udzielił zebranym błogosławieństwa. Następnie strzelcy przeszli do grobu Nieznanego Żołnierza, poczem złożyli hołd królowi i premjerowi Mussoliniemu.

Śmierć zabójcy policjantów polskich

Baranowice. (PAT). Sprawca zabójstwa w Baranowicach Apanasewicz zmarł o godz. 10 rano na atak serca w szpitalu miejscowym, gdzie znajdował się od chwili aresztowania go po zabójstwie przez władze sądowe. Śmierć Apanasewicza poprzedziły od samego rana silne ataki, wywołane ostatniem wydarzeniem. Śmierć nastąpiła w obecności lekarza szpitalnego oraz władz sądowych.

Rokowania o mniejszościach na Śląsku

Paryż. (PAT). Zakończone zostały trwające od 25 marca narady polsko-niemieckie w kwestji zastosowania konwencji polsko-niemieckiej z 15 maja 1922 r. w sprawie skarg mniejszości narodowych na Górnym Śląsku, oraz w kwestji wpisów do szkół mniejszościowych. Obradom przewodniczył ambasador japoński, Adatol. Delegat polski Min. Sokal i niemiecki Loebel doszli do porozumienia w kwestji praktycznego unormowania procedury przed urzędami mniejszościowymi i przewodniczącym Komisji Mieszanej, oraz procedury, dotyczącej podań, skierowanych bezpośrednio do Rady Ligi Narodów na mocy art. 147 Konwencji Genewskiej. Konferencja uznała za stosowne odroczyć sprawę wpisów do szkół mniejszościowych do chwili ponownego zbadania jej przez oba rządy. Referent spraw mniejszościowych Adatol, zakomunikuje Radzie Ligi na sesji czerwcowej wyniki, osiągnięte przez konferencję paryską.

Gdańsk zabronił zjazdu Stahlhelmu

Gdańsk. ((PAT). Z inicjatywy zarządu gdańskiego okręgu Stahlhelmowców w dniach 4 i 5 maja rb. miał się odbyć w Gdańsku wielki zjazd Sthlhelmu przy udziale delegatów z całej Rzeszy niemieckiej. Według informacyj, w zjeździe miało wziąść udział około 20 000 członków.

Jak wiadomo, w ciągu dwóch lat ostatnich podobne zjazdy odbyły się w Hamburgu i Berlinie przy udziale przeszło 100 tys. członków, przyczem w obu wypadkach doszło do burzliwych, a nawet krwawych starć. Ponieważ zachodziła obawa, że podobne zajścia mogły się zdarzyć i w czasie zapowiadanego zjazdu w Gdańsku, Senat W. Miasta wydał zarządzenie, zabraniające urządzenia zjazdu.

Po zgonie wielkiego marszałka Francji

Paryż. Zmarły niedawno, prawdziwie wielki Marszałek Foch, jest z rzędu szóstym, którego pogrzeb odbył się staraniem i kosztem państwa, a zarazem wielką uroczystością narodową. Zwyczaj ten istnieje dopiero od powstania Trzeciej Republiki, a więc po roku 1871. Poprzednikami Focha byli: Gambetta, Wiktor Hugo, Pasteur, i dwaj prezydenci Rzplitej, Carnot i Feliks Faure. Pierwszego uważają za twórcę Trzeciej Republiki, drugi był wielkim poetą, trzeci wielkim uczonym. Już co do Carnot'a odzywały się sprzeciwy, z twierdzeniem, że najwybitniejszą jego zasługą było to, że padł (1894) z ręki bezmyślnego anarchisty, jakim był morderca Caserio. Jeszcze więcej sprzeciwów spowodował pogrzeb narodowy prezydenta Faur'a. Dziś jednak nie warto się już o to spierać.

Paryż. Francuska izba deputowanych uchwaliła dnia 27 marca, jednogłośnie, aby rząd wypłacał wdowie po Wielkim Marszałku głównym sprawcy zwycięstwa i wolności narodów, dożywotnią pensję roczną w sumie 100 tysięcy franków. W razie śmierci wdowy, suma ta przejdzie na rzecz wnuków generała, aż do chwili ich dojścia do pełnoletności.

Prócz tego, wdowa po Fochu ma prawo bezpłatnego dożytwotniego zajmowania domu, w którym zmarł jej małżonek.

Przypomnieć tu należy dwa fakty. Zaraz po skończeniu wojny, rząd angielski wyznaczył zwycięskiemu marszałkowi pensję dożywotnią w sumie 500 tysięcy franków. Taką samą sumę dożywotnią rocznie, przenaczył dlań rząd Stan. Zjednoczonych.

Marszałek Foch odrzucił jednak obiedwie dotacje, motywując nieprzyjęcie tem, że: żołnierzowi francuskiemu nie godzi się przyjmować żadnych wynagrodzeń materjalnych, od rządów i narodów obcych, a wolno mu jedynie korzystać z wynagrodzeń, przeznaczonych dlań przez rząd francuski.

Poza tem, rząd francuski polecił urzędowi marynarki, aby najnowszy krążownik, budowany obecnie w dokach marynarki wojennej w Brest, nazwano, po ukończeniu i spuszczeniu go na wodę: „Maréchal Foch.“

Lekarstwa na przesilenie w Anglji.

W Londynie ogłoszony został w ostatnich dniach niezmiernie doniosły dokument, który w angielskich kołach politycznych i gospodarczych wywołał bardzo silne wrażenie. Oto mianowicie tak zwana „Komisja Balfoura“, która od dłuższego już czasu zajmowała się na zlecenie rządu i parlamentu angielskiego badaniem przesilenia gospodarczego Anglji, wydała obecnie — po długich i żmudnych pracach, oraz po licznych ankietach, ostateczne swe orzeczenie, w którem w bardzo obszerny sposób zastanawia się nad przyczynami przesilenia gospodarczego Anglji, oraz podaje środki, które zastosować winien rząd dla utrzymania dotychczasowego znaczenia gospodarczego imperium brytyjskiego.

Już sam fakt, iż obrady komisji nad opracowaniem sprawozdania ciągnęły się przez blizko pięć lat, wskazuje, jak poważną i odpowiedzialną była praca tej komisji. A skoro wreszcie weźmie się pod uwagę, iż ogłoszenie sprawozdania nastąpiło — jakby w przeddzień wyborów do parlamentu angielskiego, nic dziwnego, że dokument ten wywołał bardzo żywe zainteresowanie i jest przedmiotem licznych dyskusji w angielskiej opinji publicznej.

Najżywiej omawiany jest zwłaszcza ten ustęp sprawozdania, w którym komisja Balfoura zajmuje się sprawą zarzucenia przez Anglję dotychczasowej zasady wolnego handlu i wprowadzenia dla ochrony produkcji angielskiej silnych ceł protekcyjnych, uniemożliwiających konkurencję zagranicznych produktów z wytwórczością angielską. Sprawa ta od dłuższego już czasu stanowi jeden z głównych tematów w angielskich kołach gospodarczych, przyczem wielki przemysł angielski, zbliżony do obecnego rządu angielskiego, wywiera od dawna już nacisk na koła rządowe w kierunku stosowania ochrony celnej. Ku ogólnej niespodziance — komisja Balfoura wypowiedziała się jednak przeciwko cłom ochronnym. Stanęła bowiem komisja na stanowisku, iż potęga gospodarcza Anglji utrzymać się może tylko wówczas, gdy Anglja nie zamknie się w swych granicach, lecz całą działalność przemysłu angielskiego nastawi na bardzo silny eksport na rynki zagraniczne.

I w stronę popierania eksportu winna być — zdaniem komisji — skierowana zarówno działalność rządu, jak i całego kapitału angielskiego, które dostarczać muszą przemysłowi tak dogodnych kredytów finansowych, aby produkty angielskie przez swe długoterminowe i korzystne warunki spłaty śmiało konkurować mogły na międzynarodowych rynkach handlowych.

Za najważniejszy jednak postulat dla osiągnięcia żywotności przemysłu angielskiego, — uważa komisja Balfoura racjonalną przebudowę najważniejszych angielskich gałęzi przemysłowych, które częstokroć posiadają jeszcze urządzenia i organizację, nieodpowiadające nowoczesnym warun-

kom pracy. I tak zmodernizowane być muszą przedewszystkiem stare, nieodpowiednie maszyny, a dalej w sposobie prowadzenia reklamy produktów angielskich zajść muszą nowoczesne przegrupowania.

Bardzo senzacyjnym jest także ustęp, w którym komisja Balfoura omawia sprawę czasu pracy i wynagrodzeń w przemyśle. Otóż komisja staje na stanowisku, że międzynarodowa konwencja waszyngtońska, wprowadzająca 8-godzinny dzień pracy jest dla Anglji niemożliwa do przyjęcia. W przemyśle angielskim obowiązywać muszą zarobki akordowe i premiowe, to znaczy, że robotnik może zarabiać tylko tyle, ile w ciągu dnia pracy może wykonać. Im więcej pracuje, tem więcej zarabia. Dlatego też Anglja tak długo nie może uznać międzynarodowych umów, ograniczających dzień pracy, póki w umowach tych nie nastąpią zmiany, usuwające ograniczenia 8-godzinnego dnia pracy.

W równie śmiały sposób rozwiązuje komisja Balfoura sprawę strajku i lokautu przemysłowego. Staje mianowicie na stanowisku zupełnej wolności i zezwala przemysłowcom na zupełnie swobodną walkę o zarobki robotnicze. Robotnicy mają prawo strajku, ale wszelkie rządowe instytucje rozjemcze nie mają w walce tej żadnego zabierać głosu. Słowem pełna swoboda, która oczywiście zwłaszcza przemysłowcom daje szerokie pole do działania.

Na koniec wreszcie zaznaczyć wypada, że w komisji Balfoura brały udział wszystkie stronnictwa angielskie, a więc obok konserwatystów i liberałów również i socjaliści z „Labour Party". Członkowie „Labour Party" ogłosili wprawdzie — jako mniejszość komisji — oddzielne sprawozdanie, w którem żądają znacznie szerszych jeszcze, opartych na hasłach partyjnych, zmian, nie mniej jednak przyznają, że uchwały większości komisji Balfoura zasługują na uwzględnienie ich dla złagodzenia obecnego przesilenia Anglji.

Tak zatem raport komisji Balfoura uważać można za ogólne wskazania, do których niewątpliwie każdy rząd angielski, w pracach swych stosować się będzie. Dlatego też orzeczenie komisji Balfoura staje się dokumentem bardzo doniosłym, który i na terenie międzynarodowym wywoła żywe poruszenie. Wskazuje bowiem, jakiemi drogami pójdzie w najbliższym czasie Anglja, aby odzyskać osłabione nieco po latach wojennych mocarstwowe stanowisko gospodarcze i finansowe.

Przegląd polityczny

Niebezpieczny projekt.

Przed blisko trzema laty partja niemieckich socjalistów Śląska Opolskiego poruszyła sprawę połączenia miast Gliwic, Zabrza i Bytomia z okolicznemi gminami wiejskiemi w jedną całość gospodarczą i polityczną. Sprawa nie znalazła jednak większego echa.

Dopiero w ostatnim czasie fatalne położenie finansowe Gliwic i Zabrza z jednej strony, a znakomity stan gospodarczy Bytomia z drugiej strony, przyczyniły się do otwarcia dyskusji na tle połączenia tych miast. Propagatorem idei połączenia wymienionych trzech miast stał się pierwszy burmistrz miasta Zabrza, dr. Lukaschek, nowowybrany nadprezydent prowincji górnośląskiej. On też, stanąwszy na nowem, wpływowem stanowisku, będzie plan ten popierał i zabiegał u władz centralnych w Berlinie, by projekt został przeprowadzony w niezadługim czasie.

Przeciwnikiem projektu jest landrat powiatu bytomskiego, dr. Urbanek, który w napisanej przez siebie broszurze przeciwstawia się dążeniom nadprezydenta dr. Lukaschka. Taksamo kupiectwo miasta Bytomia, a z niem całe mieszczaństwo projektowi, popieranemu przez nadprezydenta. Towarzystwo katolickich kupców w Bytomiu na swem zebraniu w ubiegły piątek zajmowało się projektem połączenia miast przemysłowych i uchwaliło rezolucję, w której zaleca zarządowi, by bezzwłocznie poczynił kroki, celem unicestwienia tego planu. Zebrani podkreślali, że nie można dopuścić, by miasto Bytom było źródłem dochodów dla nadwyrężonych finansowo miast, jakiemi są Zabrze i Gliwice.

Nie przesądzając samej sprawy, bo nie wiadomo czy dojdzie do utworzenia wielkiego miasta „Oberschlesien" (tak ma się nazywać ów zlepek), czy też do przeprowadzenia drugiego planu, przewidującego utworzenie wielkiego powiatu śląskiego z dużem zbliżeniem miast, zaznaczyć należy, że rzecz sama ma duże znaczenie polityczne.

Samo bowiem połączenie wpłynęłoby pod względem podatkowym dla mieszkańców niektórych gmin (jak Zabrze i Gliwice) dodatnio, dla innych (jak Bytom) ujemnie. Niemniej w całej sprawie jest tendencja do osłabienia wpływów polskich na kształtowanie się stosunków gospodarczych także w innych gminach Śląska Opolskiego. Ludność polska obwodu przemysłowego czeka więc wielkie zadanie pod względem wzmocnienia swoich szeregów, aby w razie dojścia do skutku jednego z powyższych projektów dostatecznie mogła bronić swoich gospodarczych, politycznych i kulturalnych potrzeb.

Podsekretarjat stanu dla spraw mniejszości.

Dzienniki warszawskie podają wiadomość, że w łonie rządu istnieje projekt utworzenia osobnego podsekretarjatu stanu przy Prezydjum Rady Ministrów dla spraw mniejszości narodowych. Dziennik wymienia nazwisko wojewody Józefskiego i jednego z wybitnych posłów żydowskich.

Zwarty front żydowski.

Nieznani sprawcy włamali się we Lwowie do biura Centralnego Żydowskiego Komitetu ratunkowego, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą, zabierając weksle na 80 tysięcy dolarów i 20 tysięcy złotych. Nie tknęli natomiast kilku tysięcy złotych w gotówce, znajdujących się w kasie. Poczyniono odpowiednie zarządzenia celem pozbawienia skradzionych papierów ich wartości.

Wiadomo jest, jak żydzi wspierają gorliwie swych współwyznawców. Kradzież weksli wskazuje na to, że rozporządzają oni wielkiemi funduszami zagranicznymi, dolarowymi, na jakąś tajemniczą akcję ratunkową, jakgdyby groziło im niebezpieczeństwo. Nie można mieć wątpliwości co do tego, że fundusze te używane są do walki z chrześcijaństwem, które rozbite, kłóci się ze sobą, gdy tymczasem żydzi stanowią zwarty jednolity front, przynajmniej gdy chodzi o przeciwstawienie się Chrześcjanom.

Dygnitarz bolszewicki zabija polskich policjantów.

Telegramy przyniosły sensacyjną wiadomość o tajemniczem zajściu, jakie miało miejsce w Baranowicach, pogranicznej stacji polsko-rosyjskiej. Urzędnik handlowej misji sowieckiej w Berlinie Apanasiewicz, jadący do Moskwy za paszportem dyplomatycznym, wymyśliwszy historyjkę o przygotowywanym na niego zamachu, znalazł schronienie w polskim posterunku policyjnym, gdzie zabił posterunkowego Żelazkowskiego, ciężko zranił referenta bezpieczeństwa, Kucharkowskiego i siebie samego lekko zranił.

Sprawca tajemniczego zamachu, Apanasiewicz, po wybuchu rewolucji wstąpił do partji komunistycznej i pracował w tajnej policji, gdzie tak się zasłużył, że w nagrodę wysłano go do Berlina i przydzielono do misji handlowej. Zaaresztowany przez policję polską złożył cyniczne zeznanie, że już dawno powziął plan zamordowania jakiegoś „burżuazyjnego" urzędnika, jako przedstawiciela znienawidzonego systemu.

Niewątpliwie rząd rosyjski będzie czynił kroki u rządu polskiego, uzasadniając je tem, że Apanasiewicza należy traktować, jako dyplomatę. Spodziewać się jednak należy, że rząd polski odrzuci to żądanie i traktować go będzie jako zwykłego zbrodniarza.

Domysły niemieckie.

„Berliner Tageblatt" przypuszcza, że spotkanie Chamberlaina z Mussolinim dotyczyło sprawy rokowań reparacyjnych, a to z tego powodu, że rokowania paryskie obecnie są najdonioślejszem zagadnieniem, interesującem oba kraje. Wynikałoby z tego, że Anglja i Włochy napewno porozumiały się obecnie co do tego, aby redukcja żądań reparacyjnych przeprowadzona została przedewszystkiem kosztem żądań francuskich.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

65) —o— (Ciąg dalszy.)

— Będzie mi pan za niego odpowiadał swą osobą — kończył instrukcję.

Na samym końcu opatrzono ranę Barcza, zresztą zupełnie powierzchowną, poczem zaczęto wynosić ciężej rannych na noszach.

Inżynier Szymański ruszył z Barczem i Szabelskim w stronę kopalni „Piotr" i „Paweł", gdyż pokazało się, że tam było z tego miejsca znacznie bliżej, niż do „Focha".

Gdy wydostali się na powierzchnię ziemi, Barcz pilił, żeby zaraz pojechać do szpitala, jak gdyby obawiając się, że bez niego nie potrafią zabezpieczyć osoby Czerwińskiego. Pojechali więc samochodem, wypożyczonym w zarządzie kopalni. W szpitalu spółki brackiej nie było jeszcze ofiar wypadku, więc podjechali ku kopalni „Foch". Właśnie wynoszono z windy Czerwińskiego.

Bandyta był wciąż nieprzytomny. Kiedy nosze złożono obok windy, zjawił się w hali kopalnianej jakiś strażnik graniczny, który korzystając z chwilowej nieobecności górników, wynoszących z windy innych rannych, podszedł do Czerwińskiego. Obejrzawszy się szybko dokoła, strażnik pochylił się nad rannym i, wyjąwszy z kieszeni nóż, otworzył go. Lewą ręką odgarniał strzępy ubrania Czerwińskiego, prawą zaś uniósł wgórę, jak gdyby zamierzał zadać cios.

Na tę chwilę nadjechał Barcz i, spostrzegłszy przy noszach obcą osobę, krzyknął od bramy:

— Proszę go zostawić w spokoju!

Strażnik cofnął się o pół kroku, spojrzał na Barcza i natychmiast potem wycofał się w cień, a zamieszawszy się między ludzi, starał się widocznie zniknąć bez dalszego zwracania na siebie uwagi. Lecz Barcz podszedł żywo w tę stronę i zawołał:

— Panie strażniku, mam do pana interes.

Strażnik spojrzał nieufnie, ale widząc, że wszystkie oczy skierowały się ku niemu, postąpił niepewnie naprzód. Barcz patrzył na niego badawczo.

— Czy ja pana nie widziałem już gdzieś? W każdym razie nie w Knurowie, ale, o ile mi się zdaje w... Tczewie.

— Możliwe, bo niedawno pełniłem tam służbę.

— Tak, tylko wówczas, gdy ja pana widziałem, nie był pan w mundurze.

— Poza służbą niema przymusu mundurowego.

— Wątpię, czy prosty strażnik nosi taki ubiór, jak pan wtedy. Nie byłoby go stać na to. Ale skończmy z żartami. Co pan chciał zrobić temu człowiekowi na noszach, panie... Helmond?

— Niezła ma pan fantazję, ale i zbytnią pewność siebie. Nazywam się trochę inaczej.

— O, tak. Helmond jest fałszywem nazwiskiem pana, tak, jak niemi był cały szereg innych. Mógłby o tem coś powiedzieć ten oto pan, — wskazał na leżącego na noszach bandytę — taki zresztą Czerwiński, jak pan Helmond.

— Cóż takiego zarzuca mi pan? chciałbym wiedzieć.

— Dowie się pan we właściwem miejscu, w którem znajdzie się pan prędzej niż pan przypuszcza.

— Cicho, stary gryzbie! — warknął strażnik, wymierzając pięścią potężny cios w piersi Barcza.

Zanim Szabelski i wywiadowca zdołali skoczyć do strażnika, ten roztrącił kilka osób i zniknął za otwartą bramą. Ponieważ ciemno było na dworze, gdyż dochodziła już północ, nietrudno było uciekającemu zniknąć z przed oczu kilku ludzi, którzy za nim wybiegli.

— Uciekł ku granicy niemieckiej — rzekł dozorca kopalni, wróciwszy do hali.

Barcz zaklął, mrucząc:

— Jaka szkoda, że ten drab uszedł!

XXVI.

Trzeciego dnia po powyższych wypadkach przyjechał Barcz po południu do szpitala knurowskiego. Udał się najpierw do pokoju, w którym leżał Czerwiński. W seperatce, urządzonej wedle najnowszych wymagań higjeny, leżał na białej pościeli bandyta, mający na sumieniu wiele istnień ludzkich. Obandażowana głowa czyniła wrażenie, że patrzący ma przed sobą groźnego maharadżę, który przez sen jeszcze ciska gromy. Zmarszczone silne brwi piętrzyły się w groźne łuki. Blada zazwyczaj twarz ściągnięta była bólem, który nawet w ciężkiej niemocy miał w sobie wiele zawziętej złości.

Barcz zbliżył się do agenta, który siedział przy małym stoliku tuż przy drzwiach.

— Cóż, panie Kubania? Mówił co chory?

— Tak. Majaczył przez sen. Wszystko zanotowałem. Oto kartki.

Barcz przeglądnął szybko notatki i, zadowolon[illegible] schował je do kieszeni. Następnie podszedł do łóżk[illegible] długo spoglądał na wychudzoną twarz Czerwińskie[illegible]

— Nie odzyskał dotąd przytomności — sze[illegible] zakonnica, która czuwała przy chorym. — Prze[illegible] zapalenie mózgu. Niewiadomo, czy potem będz[illegible] malnie myślał.

Barcz pokiwał głową i odszedł. Na koryta[illegible] sunął się za nim Kubania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zwycięstwo solidarności dziennikarskiej

W Warszawie zaszedł fakt, który świadczy, jak mało liczą się niektórzy wydawcy pism ze swoimi współpracownikami, których traktują jako zwyczajnych biurowych. Nie uwzględniają zaś tej okoliczności, że redaktorzy współpracują w realizowaniu idei wydawcy i całą swą osobę jemu poświęcają, zasługują więc na inne traktowanie.

Oto znana firma wydawnicza, Gebethner i Wolff wypowiedziała miejsce swemu naczelnemu redaktorowi „Tygodnika ilustrowanego“, Zdzisławowi Dębickiemu z ustawowem trzechmiesięcznem wypowiedzeniem. P. Dębicki był od 30 lat współpracownikiem „Tygodnika“, a od kilkunastu lat jego naczelnym redaktorem. W myśl ustawy wydawnictwo było w porządku, wymawiając p. Dębickiemu posadę na trzy miesiące.

Ale oprócz ustaw pisanych są jeszcze pewne moralne względy, które obowiązują przyzwoitych ludzi. Takim względem moralnym kierować się powinien każdy wydawca w stosunku do swych redaktorów zwłaszcza takich, jakim był p. Dębicki, obecny prezes związku syndykatów dziennikarskich. Tych ludzi, którzy służą idei, reprezentowanej przez pismo, i od których intensywnego wysiłku umysłowego zależy powodzenie pisma, nie można wszak traktować na równi z pierwszym lepszym woźnym, lub stenotypistką!

Legalne w obliczu prawa, ale nieprzyzwoite z punktu widzenia pojęć moralnych postępowanie firmy Gebethner i Wolff, spotkało się ze zgodnem potępieniem całej prasy warszawskiej. Przed głosem tym ustąpić musiała firma i cofnęła swe zarządzenie, załatwiając sprawę z p. Dębickim ku zupełnemu tegoż zadowoleniu. I tutaj mamy dowód, jak skuteczną może być solidarna akcja prasy, jeśli naturalnie stoi na tak wysokim poziomie, że zdolna jest do wspólnego wysiłku. Trafiają się bowiem w życiu sprawy, w których wydawcy lub redaktorzy powinni wspólnie działać, bez względu na dzielące ich różnice polityczne, o ile mają dostateczne rozwinięte poczucie własnej godności. Przed taką akcją musi uchylić czoła wszelka — nie tylko formalna niesprawiedliwość.

Zasypani na kopalni Hildebrand

W sobotę wieczorem na kopalni Hildebrand w Nowej Wsi w głębokości 600 m. pod ziemią zawalił się ganek wraz z filarem, zasypując sztygara i 5 górników. W wyniku wszczętej natychmiast akcji ratowniczej udało się w sobotę w nocy wydobyć żyjącego górnika Klocha, a w niedzielę w południe dwóch górników, mianowicie Piksę i Wawrzyna. Jeden z niewydobytych dotychczas górników daje znaki życia, wołając rozpaczliwie o ratunek. Energiczna akcja ratownicza celem wydobycia sztygara Szymanowskiego oraz górników Marcioka i Dziwisza trwa w dalszym ciągu.



Zgon kard. Gasquet.

Po wiadomości o zgonie kard. Galli Lucidi nadchodzi z Rzymu wiadomość PAT. o śmierci kard. Gasquet. Zmarły kardynał był Benedyktynem angielskim. Wybitny uczony biblista, stał na czele komisji, która przygotowuje nowe, poprawne, wydanie łacińskiego tłomaczenia Pism św. Wulgaty. W roku ubiegłym wręczył Ojcu św. pierwszy tom nowego wydania. Kollegjum kardynalskie traci w nim jedną z najwybitniejszych postaci.

Krwawe rządy dyktatora Hiszpanji.

Wiedeń. (PAT). Dzienniki donoszą z Madrytu, że były premjer Guera, aresztowany w czasie ostatnich rozruchów rewolucyjnych w Walencji, został zastrzelony. Delegacja oficerów udała się natychmiast do króla celem wyrażenia protestu.

1800 miljonów marek złotych rocznej spłaty na reparacje wojenne.

Paryż. (W. T. B.) Na ostatniem posiedzeniu komisji rzeczoznawców, obradujących nad odszkodowaniami wojennemi, uzgodnili wierzyciele cyfrowo swe pretensje do państwa niemieckiego. Agencja Hawasa donosi, że roczna spłata gotówkowa ma wynosić pół miljarda marek w złocie, a świadczenia materjalne jeden miljard 300 miljonów, co dałoby roczną spłatę 1 miljarda 800 milj. mk. złotych. W bieżącym tygodniu dojdzie prawdopodobnie konferencja rzeczoznawcza do ostatecznego cyfrowego ustalenia liczby lat, jak długo Niemcy odszkodowania płacić będą musiały.

Huragan w Ameryce.

Nowy Jork. (PAT). Według ostatnich wiadomości, ofiarami tornada, który nawiedził stan Visconsin, padło z górą 30 zabitych i około 50 rannych. Zniszczenie, spowodowane przez huragan, daje się zauważyć na przestrzeni około 50 mil.

SPORT.

W Dortmundzie rozpoczęły się onegdaj mistrzostwa zapaśnicze Europy z udziałem 65 zawodników, z 14 państw. Polskę reprezentuje 7 atletów różnych wag.

W pierwszym dniu zawodów walczyło trzech Polaków, przyczem wszyscy odnieśli zwycięstwa. W wadze koguciej Ganzera (Polska) pokonał po 6 minutach walki Pytelę (Austrja); w wadzie piórkowej, walczący zastępczo Breitkopf (Polska) pokonał po 2 min. 27 sek. Hernstroema (Szwajcarja) i wreszcie w wadze lekkiej Rejniak (Polska) zwyciężył na punkty Musila (Austrja).

HUMOR.



Klient: „Tak więc przedstawia się cała sprawa. Jak długo, panie mecenasie, trwać może ten proces?“

Adwokat: „Gdyby to była moja sprawa, to trzy miesiące. Ale ponieważ tak nie jest — to pięć lat.“

—o—

Podwójnie.

— Niech pan tak dużo nie pije. Alkohol bowiem skraca życie o połowę!

— Nie szkodzi. Za to człowiek widzi je podwójnie.

Niezakaźne.

— Ojciec pański podobno chory? Spodziewam się, że choroba nie jest zakaźna?

— Nie! Lekarz twierdzi, że to z przepracowania.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

W poniedziałek 8 kwietnia b. r. odegra Teatr Polski z Katowic na sali teatru miejskiego (Konzerthaus) w **Bytomiu** operę narodową St. Moniuszki „Halka.“ Popyt na bilety — jak nas informują — jest bardzo wielki. Do czwartku rana 4 b. m. były wszystkie miejsca tańsze zupełnie wyprzedane. Można jedynie nabyć bilety na miejsca droższe.

Następny występ Teatru Polskiego z Katowic na Śląsku Opolskim odbędzie się w poniedziałek 15 kwietnia w **Zabrzu** na sali kasyna huty Donnersmarka. Odegrany zostanie dramat muzyczny w 4 aktach Walek Walewskiego „Pomsta Jontkowa“ (ciąg dalszy opery „Halka“).

W niedzielę, dnia 7 kwietnia b. r. odprawiona została w kościele Najśw. Panny Marji w **Bytomiu** msza św. na intencję Towarzystwa św. Alojzego na Bytom-Rozbark.

Z Zabrskiego.

Miasto **Zabrze** liczyło w dniu 1 kwietnia b. r. 129.300 mieszkańców czyli 240 mniej jak w poprzednim miesiącu marcu.

Z zamkniętego mieszkania pewnego piekarza w **Zabrzu**, zamieszkałego przy ulicy Sośnickiej, skradli dotychczas niewyśledzeni złodzieje 1800 marek niemieckich oraz 300 złotych.

Z Strzeleckiego.

Na szosie z Krapkowic do Gogolina najechał samochód na furmankę gospodarza Lepicka z **Odmętu**. Koń został ciężko okaleczony, wobec czego musiano go zabić. Lepich sam dostał się pod wóz i odniósł wewnętrzne okaleczenia.

*

W sobotę 6 b. m. wprowadzono w urząd nowego burmistrza miasta **Ujazdu**, p. Jerzego Friedricha z Nysy. Miasto Ujazd było bez burmistrza od 1 lipca 1928 roku.

*

Towarzystwo sportowe „Siła“ w **Imielnicy** urządziło w niedzielę 7 kwietnia na sali p. Urbana przedstawienie teatralne. Odegrana została sztuka ludowa „Poczciwy młynarz.“

Z Opolskiego.

We wtorek, dnia 9 kwietnia b. r. odprawi swoje prymicje w kościele parafialnym w **Kotorzu Wielkim** ks. misjonarz Król z Kotorza.

Z całego świata.

Znak czasu.

Jednem ze zjawisk właściwych obecnym czasom są stowarzyszenia, służące najrozmaitszym celom, zwane zwłaszcza w innych krajach syndykatami, a w jakich celach się je zawiązuje, tego dowodem następujące wydarzenie. Przed sędziego w małem mieście Francji środkowej przyprowadzono krótko temu człowieka zupełnie obcego, nie mogącego się wykazać żadnemi papierami. Przetrząśnięto więc jego kieszenie i wtedy znaleziono w nich wiele kawałków papieru przyciętych w kwadraciki, z różnemi nakreślonemi znakami. Na stanowcze żądanie sędziego, aby wyjaśnił znaczenie tych kartek, obcy po dłuższem naleganiu oświadczył, że oto on jest „prezesem syndykatu międzynarodowego żebraków!“ Stowarzyszenie to liczy rzekomo tysiące członków, którzy wpłacić muszą jednego franka wpisowego. Znaki na kartkach papieru, znalezionych u niego, to umówione wskazówki, za pomocą których członkowie się porozumiewają między sobą. Każdy członek syndykatu zobowiązany jest nakreślić bądź to na płocie, bądź na drzwiach, okiennicy lub najbliższem drzewie jeden z takich znaków, który ma drugich pouczyć, jakiego włóczęga w danej wsi lub w mieście doznał przyjęcia czy go przyjęto na nocleg, czy mu dano pojeść i popić czy też odmówiono wszystkiego. Dobre przyjęcie oznacza znak koła z krzyżem w środku, złe kwadrat z grzebieniem w środku, który jest zarazem przestrogą przed złym psem; strzała osobliwego kształtu otrzega przed żandarmem i t. p. Syndykat żebraków posiada formalne statuty i, jak zapewniał prezes syndykatu spełnia swe zadanie ku zupełnemu zadowoleniu panów członków. A więc górą syndykaty!

Ostrożność nigdy nie zawadzi.

Pewien Anglik, którego żona obdarzyła przed laty trojętami, uważał wówczas za rzecz dobrą zabezpieczyć się w towarzystwie ubezpieczenia na wypadek, gdyby się to miało powtórzyć. Ponieważ trojeta rodzą się bardzo rzadko, przeto opłata roczna, jaką składać musiał, była bardzo niska, tymczasem okazało się, że przewidywania ostrożnego Anglika były całkiem uzasadnione, bo oto teraz żona jego powiła drugie trojęta. Całkiem niespodziewanie zato towarzystwo ubezpieczenia musiało wypłacić 85 tysięcy złotych ojcu, który zrazu ręce załamywał z powodu nadmiaru błogosławieństwa.

Amerykańskie porywy.

Przesądne dążenie Amerykanów do prześcignięcia wszystkich innych stało się przyczyną nieszczęścia. Przed kilku dniami major angielski zdołał w przeciągu jednej godziny samochodem ujechać aż 375 kilometrów. Nie dało to spokoju Amerykaninowi nazwiskiem Lee Bible, więc postanowił rozwinąć jeszcze większą szybkość. Niestety próba całkiem się nie udała, bo gdy jechał z szybkością 325 kilometrów na godzinę, samochód się roztrzaskał na kawałki a Bible znalazł śmierć na miejscu. Znając Amerykanów, można być przekonanym, że ta nieudana próba nie powstrzyma ich od powtórzenia próby.

Do

Wydawnictw Polskich

Województwa Śląskiego.

Na zebraniu wydawców pism Województwa Śląskiego, odbytem dnia 3 kwietnia w Katowicach, uchwalono zwrócić się za pośrednictwem naszem do tych wydawców pism, tygodników i miesięczników politycznych, kulturalnych i zawodowych, którzy dotychczas nie zgłosili swego udziału w pawilonie prasy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, aby **niezwłocznie** do włącznie dnia 8 kwietnia br., przesłali swe zgłoszenia na ręce przewodniczącego komitetu organizacyjnego w Katowicach, skrytka pocztowa 195.

Późniejsze zgłoszenia nie będą **bezwarunkowo uwzględnione.**

Teatr Polski w Katowicach.

Przedstawienie baletowe.

Tak mała scena, jak katowicka, nie może nigdy mieć pretensji do posiadania baletu, imponującego wielkim zespołem. Zadaniem jego jest bowiem wyłącznie współdziałanie w tych operach, w których kompozytor chciał mieć koniecznie balet. Do tego wystarcza zatem mały balecik. Taki nieliczny zespół powinien jednak sprawnością swą wynagradzać braki ilościowe. A tą sprawność nie trudno jest osiągnąć przy tak małej liczbie.

Czy nasz balet stoi pod tym względem na wyżynie?... Stanowczo nie! O ile w operze braki zacierają się, gdyż balet nie wybija się tam na pierwszy plan, o tyle ujawniają się one, gdy cała uwaga widza skupiona jest na nim podczas przedstawienia wyłącznie baletowego. Tak było też na sobotnim wieczorze baletowym.

Przedewszystkiem sam program.

Najprzód orkiestra odegrała jako wstęp, arję Dalily z opery Saint Saensa. Trudno domyślić się, jaki był cel odegrania właśnie tego utworu, znanego i ogranego na wszystkie strony. Gdybyż przynajmniej wykonanie stało na jakiejś fenomenalnej wyżynie, aniżeli w pierwszej lepszej kawiarni! Więc pocóż ta strata czasu?...

Potem nastąpiły produkcje baletu.

Jednym z numerów był balet do Preludjum Rachmaninowa, w którym przedstawiono zakonnicę, odtańcującą walkę z pokusami. Nie można znaleść dosyć słów oburzenia z powodu wciągania szaty zakonnej, celi klasztornej i krzyża jako objektów do produkcji baletowych. Jeśli baletmistrz teatru nie ma na tyle poczucia, by szanować świętości, to dyrekcja teatru powinna wyciągnąć z tego jak najdalsze konsekwencje i zaangażować na jego miejsce kogoś, kto nie będzie obrażał uczuć religijnych. Tak samo wielce niestosownem było wprowadzenie w balet „Wesele na Kujawach" postaci księdza, choćby nawet kompozytor tego żądał.

Dalsze produkcje dowiodły, że balet nasz, chociaż nieliczny, to jednak jest niewyćwiczony i nie zgrany. W scenach zbiorowych niema rytmu jednolitego, ani sharmonizowania. Najjaskrawiej uwydatniło się to w „Humoresce", w której występują dwie jednakowe tancerki, z których jedna tańczy rzekomo przed lustrem, a druga ma stanowić jej odbicie. Brak zgrania był tak rażący, że wywoływał na widowni ironiczne śmiechy. Przez takie produkcje teatr się tylko kompromituje.

Jedynie p. Matuszewska swym wdziękiem, umiarem i wysoko udoskonaloną techniką ratowała sytuację. Również p. Maleszkówna okazała dużą sprawność i poezję.

O balecie Nowowiejskiego „Wesele na Kujawach" niema wiele do powiedzenia, bo sam kompozytor nie miał nic do powiedzenia poza nużącą długością, jednostajnością melodji i rytmów. W repertuarze baletowym są wszak utwory, które mają wartość muzyczną! C. Z.

Castel Gandolfo.

W układzie lateraneńskim do grupy posiadłości eksterytorjalnych zaliczony jest także zamek Gandolfo z willami Cybo i z wielką willą Barberini, która sama obejmuje kompleks wielkości Watykanu.

Kasztel Gandolfo nad jeziorem Albańskiem już w prawie gwarancyjnem oznaczony był jako letnia rezydencja papieska i z tego powodu wyposażony został w prawo eksterytorjalności. Pałac ten wzniesiono na ruinach willi Publjusza Klaudjusza. Wybudował go Maderno na zlecenia Papieża Urbana VIII, który tam chciał mieć miejsce odpoczynku i wytchnienia dla siebie i swoich następców. Aleksander VII i Klemens XIII powiększyli zamek, co zostało upamiętnione na trzech wielkich tablicach, umieszczonych na froncie gmachu. Bernini wybudował tu kościół pod wezwaniem św. Tomasza z Villanuova. W kościele tym, znajdują się dzieła sztuki Maratta i Pietro da Cortona. Po Klemensie XIII lato w kasztelu Gandolfo spędzali: Benedykt XIV, Pius VII, Leon XII, Grzegorz XVI i Pius IX. Papieże udawali się zazwyczaj do swej letniej rezydencji w specjalnym orszaku, składającym się z trzech powozów i eskortowanym przez ośmiu gwardzistów i kamerdynerów na koniach. Oprócz tego obok powozu papieskiego kroczyło 13 Szwajcarów. Czas pobytu papieży w Gandolfo był dla miasteczka przy tym zamku nieprzerwanem świętem. Dziś jeszcze opowiadają o uroczystem przyjęciu, jakie zgotowano Piusowi IX, i o żartobliwych odpowiedziach, któremi papież przyjmował okrzyki ludu, a które nierzadko wprawiały w zabawne zakłopotanie towarzyszący mu orszak. Po roku 1870 ustały, naturalnie, odwiedziny papieskie w tym zamku i tylko kardynał sekretarz stanu Merry del Val raz jeden za Piusa X spędził tam kilka tygodni.

Pius XI umieścił tam sieroty ormiańskie i uczynił z zamku rezydencję dla biskupów-starców, którzy nie rozporządzają dostatecznymi środkami, by zapewnić sobie odpowiednie utrzymanie. Dotychczas jednak żaden z biskupów nie skorzystał z wielkodusznej ofiary.

Loterja Państwowa.

(Bez gwarancji.)

Dwudziestydrugi dzień.

15.000 zł Nry: 828 173750.

5.000 zł na Nry: 127366 165034.

3.000 zł na Nry: 37886 54468 86625 153009 164427.

2.000 zł n Nry: 12767 58998 72245 78142 92073 97088 103456.

1.000 zł na Nry: 33439 43013 72043 76375 80329 102913 107901 113694 134980 136049 140893 162529.

600 zł na Nry: 22198 24231 33150 42417 50824 59459 87614 91100 97206 99144 103732 108434 119272 123765 134084 135865 137006 142666 144592 145607 151304 157077 159177 160849 172105.

500 zł na Nry: 1598 2678 3481 5048 5541 5662 6009 6407 6704 6712 7046 7204 8035 9419 13704 14123 15170 16012 17538 17674 17815 18132 18586 20719 24536 26039 26886 29383 29527 30041 31911 32176 32513 32637 33405 34249 34476 35223 35815 36179 37282 38304 41223 42941 45132 45656 47680 48418 50839 52133 53387 55920 58188 61323 62230 62517 63624 63747 64694 66099 64694 66099 67744 69871 70156 72178 72264 73023 76129 78498 78564 79517 79719 83501 84184 84236 85949 86179 87675 88022 88304 90133 94361 94541 94873 97457 100244 103132 103450 105292 107029 108809 108892 109471 111882 111910 114967 117153 119454 121604 121899 122518 122629 122880 123544 125097 126105 129181 130395 130527 136369 137372 137497 138352 139996 140939 141970 143558 144570 144767 144982 145356 146020 146064 147068 147520 147702 151299 152344 153458 154613 158270 158376 158845 159679 161734 162634 162903 164162 164639 169631 172389

Program radiowy.

Wtorek 9 kwietnia 1929 r.

Katowice, fala 416,1 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Koncert gramofonowy — 13.00 Komunikat rolniczy z Warszawy — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych — 16.00 Płyty gramofonowe — 16.15 Słuchowisko z Warszawy dla dzieci — 16.45 Płyty gramofonowe — 17.00 Wykład historji Polski — 17.25 Odczyt z Poznania 17.55 Koncert z Warszawy — 18.35 Słuchowisko z Wilna — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Komunikat harcerski. — 19.20 Transmisja opery — Po transmisji komunikaty z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 15.10 Odczyt dla maturzystów — 15.35 Odczyt wojskowy — 16.00 Odczyt: lotnictwo — 16.15 Program dla dzieci — 17.00 Sport — 17.55 Koncert — 18.35 Słuchowisko z Wilna — 18.50 Rozmaitości.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 17.00 Przegląd gospodarczy — 17.25 Przegląd radjowy — 18.50 Rozmaitości.

Poznań, fala 336,3 m.: 7.00 Gimnastyka — 13.00 Sygnał czasu — płyty gramofonowe — 14.00 Giełda, komunikaty — 16.35 Lekcja franc. — 17.00 Odczyt — 17.25 Gawędy o dawnych obyczajach — 18.50 Nadprogram — 22.45 Muzyka.

Wrocław, fala 321,2 m.:

Gliwice, fala 326,4 m.: 14.35 Bajka dla dzieci — 16.30 Koncert — 18.55 Odczyt: Technika starożytnych — 19.50 Rzut oka na współczesności — 20.15 Wieczór słowa i muzyki.

Berlin, fala 475,4 m.: 16.30 Koncert — 18.10 Odczyt: Człowiek a powodzenie — 18.30 Przegląd bibliograficzny — 19.00 Zagadnienia społeczne — 20.00 Słuchowisko z opery.

Środa, 10 kwietnia 1929 r.

Katowice, fala 416,1 m.: Sygnał czasu, hejnał — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych — 16.00 Płyty gramofonowe — 17.00 Odczyt III: „Z dziejów miasta Rybnika" — 17.25 Odczyt z działu: Wykłady języka polskiego — 17.55 Koncert z Warszawy — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Gospodyni śląska — 19.45 Komunikaty Towarzystwa Przyrodniczego — 20.00 Szkice z Niwy śląskiej — 20.30 Koncert, w przerwie słuchowisko literackie z Krakowa — 22.00 Komunikaty z Warszawy — 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sprawy kościelne.

330 miljonów katolików.

Z pośród 1.816 miljonów, którzy według najnowszych obliczeń, zamieszkują ziemię, 684 miljony przypadają na chrześcijan, a 1.132 miljony na niechrześcijan. Wśród tych 684 miljonów chrześcijan katolicy liczą 330 miljonów, protestanci 210 miljonów i prawosławni 144 miljony. Liczba 1.132 miljonów niechrześcijan składa się z 15 miljonów żydów, 225 miljonów mahometan, 200 miljonów buddystów, 220 miljonów hindusów, 300 miljonów wyznawców Konfucjusza i około 170 miljonów pogan pierwotnych.

W r. 1810 całkowita liczba ludności na ziemi wynosiła 653 miljony, w tem 228 miljonów chrześcijan i 425 miljonów niechrześcijan.

Stan liczebny gwardji papieskiej.

Przepisowo szwajcarska gwardja papieska winna posiadać 120 członków. W rzeczywistości jednak liczba gwardzistów waha się między 70 i 80.

Według najnowszych wiadomości, liczba ta zostanie podwyższona do 110, o ile, naturalnie, rozbudowa miasta watykańskiego będzie wymagała tego powiększenia gwardji.

Stan archidiecezji Wileńskiej.

Podług katalogu diecezjalnego na rok 1929, stan metropolji wileńskiej przedstawia się, jak następuje.

Archidiecezja wileńska obejmuje obszar województwa wileńskiego, częściowo nowogródzkiego i białostockiego. Podzielona jest na 28 dekanatów, które obejmują 411 parafji. Ogólna liczba parafjan wynosi 1,236.174 osób. Parafij unickich jest 6, przyczem, prócz tych, dwie nowe znajdują się w stadjum organizacji. Parafji wojskowych jest 9.

Ogólna liczba kleru, przynależnego do archidiecezji, wynosi 445 osób; liczba duchownych z obcych diecezji — 56. Klasztorów męskich jest w metropolji 11 ze 121 zakonnikami; klasztorów żeńskich — 16 z 236 siostrami zakonnemi. JE. Ks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski, Metropolita Wileński, zasiada na stolicy biskupiej wileńskiej jako 71-szy z kolei Pasterz.

Krótko-zwięzłowato .

Pismo niemieckie jest tylko przekręcanem pismem łacińskiem. Dawni Germanowie mieli tak zwane runy.

*

W Korei przypada na 1000 kobiet aż 1420 mężczyzn, w Chinach 1250 mężczyzn.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 9 kwietnia

Św. Marji Kleofasowej, krewnej N. M. P.

Św. Marcela, biskupa.

—

SŁOW.: DOBROSŁAWA.

Noc przeminęła dzień się przybliżył: odrzućmyż też uczynki ciemności, a przyobleczmy zbroję światłości.

Rzym XIII. 12.

Rocznice: 1241 bitwa pod Lignicą, w której poległ Henryk Pobożny wraz z rycerstwem w liczbie około 10.000. — 1570 sejm Sandomierz uchwala wolność wyznań. — 1606 zjazd w Stęszycy rokoszan Zebrzydowskiego (zjazd ten był rozerwany). — 1764 konfederacja wileńska. — 1770 konfederaci barscy nakłonieni przez Dumourieża do ogłoszenia bezkrólewia. — 1770 ogłoszenie uniwersału bezkrólewia. — 1793 oświadczenie drugiego rozbioru Polski. — 1831 Dwernicki wkracza na Wołyń. — 1909 śmierć Heleny Modrzejowskiej w Kalifornji, aktorki wszystkich scen polskich.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 5.05, zachodzi o godz. 18.27. — Księżyc wschodzi o godz. 5.15, zachodzi o godz. 18. 2. — Nów księżyca o godz. 21, minut 16. 6. — Merkury w połączeniu z księżycem o godz. 3.21.

Długość dnia 13 godzin 22 minut. — Zmiany powietrza: chłodno, wietrzno. Jutro: wietrzno, wilgotno.

—

— Nowa fala śnieżycy w całej Polsce. W całym kraju spadł znowu śnieg. Nad wielu okolicami przeszły nawałnice śnieżne. Pod koniec minionego tygodnia w okolicach Wilna panowały silne mrozy. Zanotowano temperaturę 18 stopni poniżej zera. Opady śnieżne nie spowodowały narazie przeszkód w ruchu kolejowym.

— Dodatki dla pracodawców państwowych. Ministerstwo skarbu wyjaśniło, iż w okresie budżetowym 1929/30 dodatki miesięczne i dodatki na mieszkanie dla pracowników państwowych przysługiwać będą tylko tym pracownikom kontraktowym, pobierającym wynagrodzenie ryczałtowe, nie przekraczające 1000 zł. miesięcznie, którym przysługiwały one na podstawie uchwały rady ministrów z dnia 7 listopada 1928 r. Zajmowanie przez jedną osobę kilku stanowisk nie przeszkadza, jak to było dotąd, do pobierania wyżej wspomnianych dodatków.

Województwo śląskie.

*** Turniej szachowy.** W niedzielę zakończył się trzydniowy turniej szachowy o mistrzostwo drużynowe Polski. Pierwsze miejsce z 23 punktami zdobyła Warszawa, drugie z 19½ p. Łódź, trzecie miejsce Kraków z 15½ p., czwarte miejsce Lwów z 13 p., piąte Śląsk 10½ p. i szóste Poznań z 8½ p. Po turnieju odbył się w Hotelu Polskim w Królewskiej Hucie bankiet, wydany przez polski Związek Szachistów Województwa Śląskiego na cześć uczestników turnieju. Podczas bankietu prezes Śl. Zw. Szachistów dr. Potyka wręczył zwycięcom srebrny puhar i medale, ufundowane przez Związek Śląski.

*** Z posiedzenia Wydziału Powiatowego w Katowicach.** Pod koniec ubiegłego tygodnia odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego. Najpierw zatwierdzono plan szczepienia dzieci przeciw ospie na rok bieżący. Po załatwieniu tej sprawy omawiano sprawę propagandę i wycieczek z powiatu katowickiego na wystawę w Poznaniu. — Gminom Brzęczkowice, Bykowina, Halemba, Janów, Mała Dąbrówka, Przełajka i Siemianowice pozwolono pobierać podatek budynkowy w tej wysokości, jak uchwaliły zastępstwa gminne.

*** Kurs dla rzemieślników.** Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach rozpocznie z początkiem maja kurs kuźniczo-hartowniczo-narzędziarski. Zgłoszenia przyjmuje się jeszcze do 15 kwietnia w biurze Instytutu przy ul. Słowackiego 19.

*** Skargi kopalni na brak węglarek.** Według danych, dostarczonych przez związek przemysłowców, cyfra niedostarczonych górnictwu węglarek wynosiła w marcu 20 proc. ogólnego zapotrzebowania.

*** Z przemysłu górniczo-hutniczego.** Obok górnictwa najważniejszą gałęzią przemysłu śląskiego jest hutnictwo. W porównaniu z miesiącem styczniem wytwórczość w przemyśle górniczo-hutniczym w miesiącu lutym obniżyła się poważnie. Wydobycie węgla spadło o dwadzieścia proc., wyrób brykietów spadł o czterdzieści i 8 proc. czyli prawie o połowę, wyrób koksu o piętnaście i 5 proc. Znacznego obniżenia doznał także wyrób artykułów węglopochodnych, naprzykład wyrób smoły surowej spadł o dziewiętnaście proc., olejów smołowych o przeszło czterdzieści proc., benzolu surowego o dwadzieścia i 3 proc.

Również przemysł hutniczo-żelazny wykazuje znaczne obniżenie wyrobu. Surówki żelaznej wyprodukowano przeszło dwadzieścia proc. mniej jak w styczniu, wyrób stali surowej spadł o siedmnaście proc., wyrobów gotowych walcowni o dziewiętnaście proc. Tak samo przemysł cynkowy doznał znacznego obniżenia wyrobu. Wydobycie rud cynkowych zmniejszyło się o dwanaście proc., innych wyrobów cynkowych piętnaście proc.

Tak twierdzi prasa, będąca w bliskich stosunkach z wielkim przemysłem. Nie podaje ona przyczyn, jakie wywołały ten spadek produkcji, nie można zatem stwierdzić, czy jest to objaw normalny, obserwowany w pewnych porach roku. Słyszeliśmy jednak, że zwłaszcza przemysł hutniczy był do niedawna tak zasypany zamówieniami, że nie mógł im podołać. Nie można zatem ocenić, czy ten spadek nie jest sztucznie wywołany przez przemysłowców, aby wykazać, że przemysł znajduje się w ciężkiem położeniu i nie może dlatego uwzględnić żądań robotniczych.

Z Katowickiego.

Katowice. (Sprawozdanie Komitetu Ligi Obrony Powietrznej). Sprawozdanie powiatowego komitetu L. O. P. P. w Katowicach za rok 1928 przedstawia się następująco: Komitet ma 3 tysiące 18 członków. W powiecie katowickim istnieje 20 kół miejscowych, z których najruchliwszemi są koła w Nowej Wsi, Michałkowicach, Małej Dąbrówce i Kochłowicach. Stan kasy Komitetu powiatowego w Katowicach w dniu 31 grudnia 1928 r. był następujący: subwencje 5.100 zł., wpisowe 99 zł., składki członków 12.972,20 zł., datki 972.94 zł., dochód z propagandy 2.204,14 złotych, razem 21.848.28 zł. Ponieważ wydatków nie było, odstawiono 18.100 zł. do kasy komitetu wojewódzkiego, reszta znajduje się w kasie komitetu powiatowego. Komitet powiatowy w Katowicach założono w kwietniu 1925 roku. Należy zaznaczyć, że gmina Nowy Bytom jest bardzo ofiarna na cele obrony powietrznej. Rada gminna uchwaliła na ten cel w latach ubiegłych 800 zł., a w roku minionym — 20 tysięcy zł.

— (Sprawy komunalne). W tych dniach odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Katowicach. Najważniejszemi sprawami, nad któremi obradowano, były sprawy prac inwestycyjnych, mianowicie nowe budynki i nabycie nowych budowisk na własność miasta. Koszta prac inwestycyjnych ustalono na 2½ miljona zł., koszta zakupu placów budowlanych półtora miljona zł. Na poszczególne prace inwestycyjne uchwalono: 300 tysięcy zł. na budowę domu administracyjnego przy ulicy Młyńskiej — 250 tysięcy zł. na budowę domu mieszkalnego dla urzędników przy ulicy Kościuszki — 300 tysięcy zł. na ukończenie Domu Ludowego — 150 tysięcy zł. jako pierwszą ratę na budowę Domu Zdrowia dla dzieci w Panewniku — 200 tysięcy zł. na rozbudowę pływalń — 200 tysięcy zł. na ukończenie schroniska dla bezdomnych w Załężu — 150 tysięcy zł. na ukończenie brukowania ulic przy domach urzędniczych w pobliżu ulicy Raciborskiej — 200 tysięcy zł. na cele szkolne — 400 tysięcy zł. na rozbudowę ulic — 50 tysięcy zł. na urządzenie kiosku i wychodka przy placu Karola Miarki — 45 tysięcy zł. na rozbudowę lecznicy dla dzieci — 150 tysięcy zł. na rozbudowę żłóbka dziecięcego. — Z dalszych nadwyżek ma być urządzona miejska linja autobusowa poprzez ulicę 3 Maja, Mikołowską, Raciborską, Brynów do Ligoty. Poszczególni radni wzywali miasto, by uruchomił więcej własnych linij autobusowych.

— (Sprawy szkolne). Miasto Wielkie Katowice posiada 33 szkoły powszechne, 19 ochronek, 7 szkół gospodarstwa domowego dla dziewcząt ostatnich roczników szkół powszechnych, pracownię przyrodniczą wyposażoną w komplety przyborów naukowych kosztem przeszło 60 000 zł. W pracowni tej, urządzonej w 4 wielkich salach szkoły powszechnej imienia Piotra Skargi, odbywają się co tydzień ćwiczenia z przyrody martwej, najpierw dla nauczycieli wszystkich szkół. Następnie nauczyciele ci przyprowadzają do pracowni grupami dzieci i wykonują wspólnie z niemi ćwiczenia tak, że każde dziecko własnoręcznie wykonuje wszystkie doświadczenia.

Sił nauczycielskich jest w Okręgu szkol. Katowice I 450. — Dozór nad taką ilością szkół i nauczycieli był niemożliwy do wykonania przez jednego inspektora szkolnego. Z tego powodu Wydział Oświecenia Publicznego dokonał podziału Okręgu szkolnego Katowice-Miasto na dwie części, których granicą są ulice: Kościuszki, Pocztowa, Zamkowa, Bytomska i Katowicka. Wschodnią część objął insp. Brunon Baron, a zachodnią Józef Prażmowski.

— (Ostrożnie z wekslami!) Majster krawiecki Mojżesz Rosner z ulicy Francuskiej został dotkliwie poszkodowany. Pewien porządnie ubrany mężczyzna, pochodzący z Lublińca, zamówił sobie ubranie u Rosnera. Po otrzymaniu ubrania wręczył majstrowi weksel opiewający na 850 zł. W kilka dni później dowiedział się Rosner, że weksel jest sfałszowany, więc bez wartości. — Z mieszkania Elfrydy Kretschmerowej w Katowicach skradł nieznany osobnik 900 zł.

— (Aresztowanie włamywacza). Przed kilku dniami dokonano włamania do mieszkania Kaufmanna przy ulicy Młyńskiej 22. Sprawca przywłaszczył sobie z zamkniętej szafy 4 suknie, parę spodni i kawał sukna. Tego samego dnia uwiadomiono policję śledczą, że do domu nr. 8 przy ulicy Batorego wszedł mężczyzna, który niósł wielką paczkę. Urzędnicy weszli do wskazanego mieszkania, gdzie zastali Antoniego Danisza, który przebywa w schronisku dla bezdomnych. Danisz trzymał pod pachą 4 suknie, które chciał sprzedać. Z tego powodu wszedł on do mieszkania. Na zapytanie urzędnika Danisz oświadczył, że suknie otrzymał od pewnego mężczyzny, aby je sprzedać. Policjanci nie uwierzyli opowiadaniom Danisza, ponieważ jest on policji znany jako włamywacz i złodziej. Gdy Kaufmannowa oświadczyła, że suknie są jej własnością, Danisz został aresztowany i osadzony w więzieniu sądowem.

Dąb pod Katowicami. (Kradzież kasetki). Zamieszkały przy ulicy Złotej 7 Józef Tondera przechowywał w swem mieszkaniu 3 tysiące zł. Pieniądze znajdowały się w żelaznej kasetce. Pod koniec ubiegłego tygodnia wszedł do mieszkania Tondery złodziej i skradł kasetkę oraz pieniądze. Z bogatym łupem złodziej oddalił się niepoznany. O wypadku uwiadomiono policję.

Mysłowice. (Trup na polu). Niedaleko od ulicy Ścibora, na polu znaleziono trupa młodego mężczyzny z przestrzeloną skronią. Policja stwierdziła, że są to zwłoki Henryka Długajczyka lat 17. Długajczyk był zatrudniony w drukarni „Vita“ w Katowicach. Zakochał się on w pewnej dziewczynie. Matka nie chciała nic wiedzieć o tem stosunku miłosnym, tembardziej, że jej syn był dopiero 17-letnim uczniem. Pod wpływem chorobliwego przygnębienia Długajczyk popełnił samobójstwo przez zastrzelenie.

Siemianowice w Katowickiem. (Przebudowa kościoła). Dzięki hojnej ofiarności parafjan przebudowa kościoła św. Antoniego będzie rozpoczęto w najbliższych dniach. Na intencję ofiarodawców odprawiono Mszę św.

Bielszowice w Katowickiem. (Wypadek na ulicy). Woźnica Nyc z Bogucic został zrzucony z wozu i przejechany z powodu zpłoszenia się koni. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do lecznicy. Wypadek zdarzył się na ulicy Poniatowskiego.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Budowa nowej szkoły). Na miejscu, gdzie stała stara szkoła XIV, magistrat zamierza postawić nowy, wielki budynek szkolny. Starą szkołę zburzono, gdyż groziła zawale-

niem. Klasy w nowej szkole przedewszystkiem będą miały większy rozmiar i lepsze oświetlenie. Celem usunięcia braku klas w nowej szkole nie będzie 16 (jak zwykle), lecz 20 klas, ze względu na oddzielne nauczanie chłopców i dziewcząt, 2 kancelarje szkolne, 2 salki do urządzania gier, szkółka gospodarcza, kuchnia dla dzieci, wielka wspólna łaźnia, hala gimnastyczna w rozmiarze 10×15 metrów i mieszkanie dla stróża szkolnego. Na tej podstawie miejski urząd budowlany wykona plany budowlane, aby z rozpoczęciem sezonu budowlanego prace murarskie mogły być rozpoczęte.

— (Targ na konie). Następny targ na konie odbędzie się w Król. Hucie w czwartek, dnia 18 kwietnia na placu między ulicą Katowicką a cmentarzem. Spęd koni na plac dozwolony jest w porze letniej od godz. 8 do 12 w południe.

— (Zniżka cen mleka). W minionym tygodniu zniżono w Król. Hucie cenę mleka z 54 na 50 groszy.

— (Rynek pracy w mieście). W ostatnim tygodniu sprawozdawczym zgłosiło się w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Król. Hucie jako zwolnionych z powodu braku pracy 114 osób. W ciągu tego tygodnia zapośredniczone do pracy 84 robotników. Obecnie liczba bezrobotnych w Król. Hucie wynosi 1 588 osób, w tem 1 161 mężczyzn i 427 kobiet.

— (Nie był zadowolony). Przed sądem kupieckim w Król. Hucie toczył się ciekawy proces. Książkowy pewnej firmy H. wypowiedział dobrowolnie posadę. Otrzymane świadectwo zadowoliło go, z wyjątkiem jednego ustępu, który opiewał, że pod względem moralnym prowadził się bez zarzutu. Buchalter uważał to za mało i wniósł skargę do sądu kupieckiego. Lecz ku swemu zdziwieniu sprawę przegrał. Sędzia oświadczył, że nie może pomoc, jeśli skarżący skarży tylko dla tego, iż otrzymał dobre świadectwo.

— (Tępienie szczurów). Dyrekcja policji wzywa wszystkich właścicieli wzgl. zarządców domów w obrębie miasta Król. Huty, aby w dniu 10 kwietnia o godz. 6 rano wyłożyli w swych domach na właściwem miejscu trucizne na tępienie szczurów. Truciznę możne otrzymać w aptekach i drogerjach. Aptekarze i drogerzyści udzielają także informacyj, jak truciznę należy wyłożyć. Oczywiście, że truciznę można otrzymać tylko na podstawie zaświadczenia, które wystawia dyrekcja policji pokój 14 do 9 kwietnia włącznie. Aptekarze i drogerzyści ze swej strony wystawiają poświadczenie odebrania trucizny. To poświadczenie należy zachować dla kontroli. Gospodarze wzgl. zarządcy domów, którzy nie wyłożą trucizny, będą karani grzywną do 30 zł wzgl. 3 dniowym aresztem.

Z Swietochłowickiego.

Szarlociniec w Świętochłowickiem. (Przyjemna para narzeczonych). Do składu kupca Godla weszły 3 osoby. Kupcowa i kupiec byli przeto tak zajęci, że nie spostrzegli kradzieży kawałka materjału wartości 10 zł. Policja stwierdziła, że kradzież popełnił Alfons S. przy pomocy swej narzeczonej Emy S.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. (Napad bandycki). Na drodze pomiędzy Wielkiemi Hajdukami a Król. Hutą popełniono napad rabunkowy. Na powracającą do domu Marję Wiesner z Wielkich Hajduk napadł 33-letni Wojciech J. Napastnik uderzył Wiesnerową w twarz, poczem wyrwał jej torebkę ręczną, zawierającą tylko 2 zł. Policja aresztowała opryszka. Na zarządzenie prokuratury sprawca napadu został osadzony w więzieniu sądowem.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Rozbój na ulicy). Karol Lofa z Nowego Bytomia brał udział w lekcji śpiewu. Gdy wracał do domu, napadło na niego dwóch mężczyzn. Obaj rzucili się na Lofę. Jeden z opryszków bił napadniętego, drugi przywłaszczył sobie jego zegarek i szpilkę z krawatu. Lofa uwiadomił policję, która natychmiast wdrożyła dochodzenia. Sprawców napadu dotychczas nie wyśledzono.

Giełda pieniężna i zwierząt domowych.

W **Katwicach** płacono w dniu 6 kwietnia: za 100 złotych 47,23 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 211.50 zł.

W **Warszawie** płacono w dniu 6 kwietnia: za 100 franków francuskich 34.76 zł, za 100 franków szwajcarskich 171,14 zł, za 100 szylingów austrjackich 124.99 zł, za 100 koron czeskich 26.34 zł.

Ceny zwierząt domowych. W Poznaniu płacono w dniu 6 kwietnia za 100 kg żywej wagi: **stadniki** o największej wartości rzeźnej 148—152 zł, stadniki pełnomięsiste, młode 138—142 zł, stadniki lichsze 122—128 zł. — **Krowy i jałówki** o największej wartości rzeźnej do 7 lat 152—160 zł, starsze, tuczone krowy i jałówki 140—146 złotych, krowy i jałowki lichsze 126—132 złotych, źle karmione krowy i jałówki 100—110 zł. — **Cielęta** o największej wartości rzeźnej 170—175 zł, cielęta średnie, tłuste 150—162 zł, cielęta lichsze 140—146 zł, cielęta liche, chude 128—134 zł. **Świnie** tłuste od 120 do 150 kg żywej wagi 228—230 zł, świnie od 100 do 120 kg, pełnomięsiste 218—222 zł, świnie poniżej 80 kg 210—216 zł, maciory 180—220 zł. Tendencja stała.

Biały Szarlej w Świętochłowickiem. (Śmiertelny wypadek podczas pracy). Zatrudniona w pralni 16-letnia Paulina Gola została wciągnięta na wałek maszyny do prania, pędzonej siłą elektryczną. Nieszczęśliwa dziewczyna doznała pęknięcia czaszki. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do lecznicy, gdzie zmarła.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Poszkodowani rolnicy). W minionym tygodniu zarząd lasów księcia pszczyńskiego wyłożył truciznę na wrony. Ludności nie uwiadomiono o tem. Z tego powodu otruła się świnia pewnego gospodarza i pies. Truciznę wyłożono na polach w pobliżu miasta.

— (Okropny wypadek robotnika). W jednej z kopalń księcia pszczyńskiego — kopalni Henryka — zdarzył się okropny wypadek. Podczas transportu węgla kolejką podziemną kilka wózków wyskoczyło z szyn. Z tego powodu kierownik lokomotywy wyjrzał z maszyny na jezdnię, przyczem podczas jazdy wychylił się zanadto i uderzył głową o żelazną podporę, podtrzymującą rury przewodu powietrznego. Uderzenie było tak silne, że głowa nieszczęśliwego robotnika została urwana od tułowia.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (W sprawie budowy koszar wojskowych). Budowę koszar wojskowych przy Raciborskiej szosie zapowiedziano na wiosnę. Prace budowlane muszą być odroczone aż do czasu załatwienia różnych spraw, związanych z tą budową. Administracja wojskowa wysunęła nowe żądania pod adresem miasta.

— (Targi). W miastach powiatu Rybnickiego odbędą się targi kramne i targi na bydło: 22 kwietnia targ na bydło w Rybniku, w Wodzisławiu dnia 16 kwietnia targ na bydło, 17 kwietnia targ kramny, w Żarach 17 kwietnia targ na bydło.

— (Wodociągi). W sprawie zmarzniętych względnie popękanych wodociągów w Rybniku ustalono, że część wodociągów od głównego przewodu w ulicach do zewnętrznego ujścia jest własnością miasta i będzie na jego koszt utrzymaną. Dalszą część połączeń do domów i t. p. jest sprawą właścicieli budynków. Powyższe reguluje paragraf 4 statutu wodociągów rybnickich z dnia 13 lutego 1906 roku.

Niewiadom w Rybnickiem. (Nowa strzelnica). Na terenie, należącym do Rybnickiego Gwarectwa Węglowego, w łasku pod kopalnią Beaty, zostanie urządzona strzelnica dla Przysposobienia wojskowego. Zarząd gwarectwa stawił teren do dyspozycji i przyrzekł także dać za darmo niektóre materjały budowlane. Roboty będą przyspieszone. Nowa Strzelnica będzie poświęcona w dniu 3 maja bieżącego roku.

Radlin w Rybnickiem. (Zatwierdzenie nowego naczelnika gminy). Starosta powiatu rybnickiego zatwierdził wybór kapitana Brandysa na naczelnika gminy w Radlinie. Nowy sołtys rozpocznie urzędowanie 1 maja. Nowy naczelnik gminy p. Brandys jest rodowitym Ślązakiem i dzielnym Polakiem.

Roj w Rybnickiem. (Wielki pożar). Przed kilku dniami spaliła się stodoła Józefy Kuś. Szkoda wynosi 15 tysięcy złotych.

Gaszowice w Rybnickiem. (Przedstawienie teatralne). Kongregacja Marjańska odegrała na sali p. Kolorzowej sztukę teatralną p. t.: „Błękitny Krzyż“. Amatorzy wywiązali się znakomicie z powierzonych im ról. Oprócz miejscowego księdza proboszcza przybył na zabawę ks. proboszcz Kuczka z Lysek na przedstawienie.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Występ artysty Leona Wyrwicza). Miejscowemu komitetowi kolonji letnich, który w bieżącym roku, w porze letniej, wyśle 100 chorowitych dzieci na wypoczynek, udało się pozyskać na jednorazowy występ znanego w całym kraju humorystę Leona Wyrwicza. Ponieważ czysty zysk będzie przeznaczony na wyżej wymieniony cel, komitet uprasza o liczny udział. Podczas przerw koncert orkiestry 11 pułku piechoty. Wieczornica odbędzie się w środę 10 kwietnia. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety wcześniej można nabyć w aptece Bogdanego przy rynku.

Sucha Góra w Tarnogórskiem. (Sprawy inwalidzkie). Przypominamy, że Związek inwalidów, wdów i sierot w Suchej Górze urządza swe zebrania w pierwszą niedzielę każdego miesiąca o godzinie 2 po południu w Czytelni Ludowej w szkole. Zarząd związku wzywa członków, aby zawsze regularnie wszyscy przychodzili na zebrania celem wzajemnego omówienia spraw inwalidzkich. Kto na zebrania nie przychodzi, sam sobie szkodzi. Władze i urzędy ogłaszają różne przepisy, dotyczące spraw inwalidzkich. Gazety polskie, zwłaszcza pisma „Katolikowe“ umieszczają wszystkie nowe rozporządzenia, obchodzące inwalidów i pozostałych po inwalidach. „Katolik“ dodaje nawet osobny dodatek dla inwalidów. Każdy inwalid i wdowa powinni z uwagą czytać wszystko co nasza gazeta dla inwalidów umieszcza, a potem, co miesiąc w każdą pierwszą niedzielę przychodzić na zebranie związku, gdzie można o wszystkich tych sprawach rozprawiać i pouczać się wzajemnie. Inwalida, który nie jest zorganizowany i nie troszczy się o sprawy inwalidzkie, sam sobie szkodzi, ponosi nawet straty materjalne, bo zapomina lub nie wie o różnych nowych przepisach oraz terminach. Późniejsze chodzenie do pokątnych pisarzy nie wiele lub wcale nic nie pomaga, o czem przekonali się niejeden inwalid i niejedna wdowa. Jeśli ktoś chce rady, niech zwróci się do naszego biura porady prawnej, gdzie otrzyma bezpłatnie wszelkie wskazówki.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Zaspy śnieżne). W powiecie lublinieckim padał śnieg bez przerwy dwa dni. Grubość powłoki śnieżnej wynosi 25 centymetrów. Śnieg utrudnia ruch kołowy w powiecie.

Z całej Polski.

Kraków. (Samobójstwo urzędnika). Dzienniki krakowskie donoszą: pomiędzy dworcami kolejowymi Kraków —Podgórze rzucił się pod pociąg Antoni Szczawiński, naczelnik urzędu skarbowego w Krakowie. Powodem popełnienia okropnego czynu był zawód miłosny.

Lwów. (Na karę śmierci). W sądzie we Lwowie zakończyła się rozprawa przeciwko mieszkańcom Uhnowa Michałowi Krzaczkowskiemu, Andrzepowi Długoszowi, którzy w pierwszy dzień świąt wielkanocnych ub. roku w południe w celach rabunkowych zamordowali w Uhnowie Teklę Żurawiecką, zaś jej siostrę ciężko poranili. Oskarżony Krzeczkowski został skazany na karę śmierci przez powieszenie, zaś Długosz na osiem lat ciężkiego więzienia.

Przemyśl. (Skazanie oficera kasowego). Okręgowy sąd wojskowy w Przemyślu skazał oficera kasowego 10 pułku strzelców konnych w Łańcucie, por. Tadeusza Góreckiego, za defraudacje 20.000 zł na dwa lata ciężkiego więzienia.

Zgierz. (Tragiczny wypadek w łaźni). Do łaźni miejskiej w Zgierzu przybył Paweł Fraszke. Zakupiwszy miejsce w basenie kąpielowym Fraszke postanowił zażyć kąpieli. Wskoczył on do basenu tak niefortunnie, iż, uderzając powierzchnią brzucha o powierzchnię wody odniół pęknięcie wątroby. W rezultacie niefortunnego skoku Fraszke zmarł.

Warszawa. (Aresztowanie rzekomego księcia). Od dłuższego czasu grasował w Poznańskiem, na Pomorzu i w Warszawie młody człowiek, bardzo przystojny, który podawał się za księcia Henryka Smoleńskiego, studenta chemji na Politechnice warszawskiej. Rzekomy książę zawierał przeważnie znajomości z młodemi kobietami, którym opowiadał o swoim ciężkim stanie finansowym o trudnych warunkach studjów i przedstawił im fałszywe dokumenty rodzinne, świadectwo zgonu ojca Ignacego i t .d. okazując wielką miłość, obiecywał małżeństwo i wyłudzał od kobiet tych pieniądze. W ten sposób „nabranych“ zostało bardzo wiele kobiet na terenie całej prawie Polski. W tych dniach „książę“ został aresztowany. Na policji ustalono, że właściwe nazwisko oszusta brzmi Henryk Smoliński. Jest to b. student uniwersytetu warszawskiego, syn drobnego rolnika w powiecie ciechanowskim. Osadzono go w więzieniu.

Włocławek. (Pożar zniszczył 2 tysiące centnarów zboża). W majątku Płowce pod Włocławkiem zapaliła się wielka stodoła wraz z 2000 centnarów zboża i narzędziami rolniczemi. (Przybyłe na ratunek straże ogniowe zlokalizowały pożar, uniemożliwiając rozszerzenie się na sąsiednie zabudowania. Stodoła spłonęła. Straty wynoszą około 150.000 złotych.

Inowrocław. (Samobójstwo syna oberżysty). Pod koniec minionego tygodnia 24-letni Sylwester Bińczak, syn właściciela restauracji w Inowrocławiu, wystrzałem w skroń popełnił samobójstwo. Powodem rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

Z dalszych stron.

Bonn. (Długi siostry byłego cesarza niemieckiego). W minionym tygodniu odbyło się zgromadzenie wierzycieli w sprawie konkursu majątku Wiktorji Zubków. Przed budynkiem sądowym zgromadziły się nieprzejrzane tłumy publiczności. Salę sądową wypełniły rzesze wierzycieli i zainteresowanych. Proces udowodnił niezbicie, że siostra byłego cesarza Wilhelma II, która wyszła za mąż za lekkomyślnego rosjanina nazwiskiem Zubkow, znajduje się w rozpaczliwej sytuacji finansowej, a utrzymanie jej musi być pokryte przez masę konkursową, ponieważ księżniczka nie posiada żadnego majątku ani żadnych dochodów. Więc wierzyciele w Bonn sprzeciwili się gwałtownie dotychczasowej gospodarce w pałacu Schaumburg. Na sali odezwał się głos jednego z wierzycieli: „W pałacu Schaumburg istnieje po dziś dzień istna hodowla Moskali ze szkodą interesów pokrzywdzonych wierzycieli.“ Zastępca masy konkursowej dr. Rein przyznał, że pani Zubkow przed każdemi odwiedzinami krewnych i znajomych męża, pochodzących z Rosji, telefonuje bez ceremonji do zarządu kuchni miejskiej o oznaczoną ilość obiadów lub kolacji, naturalnie nie spiesząc się z zapłatą. — Również na utrzymanie ks. Wiktorji jest po dziś dzień matka Zubkowa i cała jej służba, składająca się z kilkunastu bardzo dobrze opłacanych osób. Wierzyciele postanowili wynająć dla ks. Wiktorji małe 3-pokojowe mieszkanie i utrzymywać dla niej tylko 1 służącą.